

prof. dr hab. inż. arch. Marek Pabich

Politechnika Łódzka

Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska

Instytut Architektury i Urbanistyki

Doi: 10.34658/9788366741072.1

Rozważania o procesie poszukiwania tematu

Autor dzieli się z czytelnikiem przemyśleniami na temat procesu poszukiwania tematu wystąpienia, który ma zostać zaprezentowany w trakcie 12. Ogólnopolskiego Seminarium Naukowego Studentów Architektury oraz ukazać się drukiem w wydawnictwie pokonferencyjnym. Obszar poszukiwań sprowadza się do szeroko pojętych pojęć podróży i doświadczenia, co wiąże się z wiodącymi zagadnieniami podejmowanymi w trakcie Seminarium.

słowa kluczowe: *podróż, doświadczenie, architektura*

Przygotowanie tekstu wystąpienia nie jest łatwe. Jest to absorbująca praca, wymagająca wysiłku, skupienia, prowadzących do zbudowania jego tematyki i struktury, tak by był odczytany przez odbiorcę zgodnie z naszą intencją. Zresztą opracowanie każdego tekstu nie jest łatwe. Niezależnie, czy jest to krótka publikacja, poważny tekst naukowy, czy też książka. Wielcy pisarze również zmagają się z bielą papieru, która wypełniona tekstem niebawem ma wprowadzić czytelnika w świat przez ich zbudowany. Olga Tokarczuk uznała, że pisanie powieści to „niewątpliwie jeden z najgorszych sposobów samozatrudnienia. Trzeba cały czas pozostawać w sobie, w jednoosobowej celi, w całkowitej samotności. to kontrolowana psychoza, paranoja z obsesją zaprzęgnięte do pracy, dlatego pozbawione piór, tiurniur i weneckich masek, z których je znamy, a przebrane raczej w rzeźnicze fartuchy i gumiaki, z nożem do patroszenia w rękę. /.../ umysł zajęty jest swoją grą, w którą toczy sam przed sobą w naszkicowanym pospiesznie panoptikum /.../”¹. Jakby w odpowiedzi na ten wewnętrzny chaos prostą radę podsuwa nam Ernest Hemingway, który nie mogąc rozpocząć nowego opowiadania, spędzał długi czas nad pustą kartką, a pocieszał się mówiąc do siebie: „Nie martw się. Zawsze przedtem pisałeś i będziesz pisał teraz. Trzeba ci tylko napisać jedno prawdziwe zdanie. Napisz najprawdziwsze zdanie jakie znasz. Więc w końcu pisałem jedno prawdziwe zdanie i od niego ruszałem dalej”². to niezwykle cenna rada, którą można, lub też powinno stosować się w każdym przypadku. Myśl Hemingwaya powraca do mnie za każdym razem, gdy rozpoczynam nowy tekst. I zawsze okazuje się, że jego podpowiedź ułatwia pracę.

Konferencja, której wiodący tytuł *Zobaczyć, dotknąć, doświadczyć, przeżyć, opowiedzieć*, przywołuje wiele wspomnień odnoszących się nie tylko do miejsc znaczących i głośnych wydarzeń. Codziennosc tworzą liczne niezauważane obrazy rzeczywistości, które zostawiamy za sobą, pozornie ich nie rejestrując. Nasza pamięć jest jak książka, do której dawno nie zaglądaliśmy.

1 O. Tokarczuk, *Bieguni*, Kraków 2018, s.19

2 E. Hemingway, *Ruchome święto*, przeł. B. Zieliński, Warszawa 2000, s. 17

Lecz gdy ją otworzymy i przeczytamy choć jedno zdanie, to natychmiast staje się ono elementem większej całości, a nasze myśli odwołują się do różnych fragmentów fabuły, łącząc ze sobą wcześniej poznane miejsca i sytuacje. Opowiadanie o tym, co się zobaczyło, dotknęło i przeżyło nieodparcie kojarzy się z podróżami, które są zawsze wyjątkowymi doświadczeniami. Dzięki wyłączeniu z rytmu dnia codziennego, stajemy się bardziej otwarci na to co się wokół nas dzieje i inaczej postrzegamy świat. Mamy wówczas inną ostrość widzenia, zwracamy uwagę na rzeczy, obok których normalnie przeszlibyśmy nie dostrzegając ich. I to niezależnie, czy są to podróże duże czy małe. Czy poszukujemy piękna, czy brzydoty, spokoju czy mocnych doznań. Dążenie do przemieszczania, potrzeba ciągłego ruchu pozwalająca na nowe wrażenia, poznawanie kolejnych miejsc, podobnie jak *biegunom* towarzyszy nam nieustannie. Dlatego też w dalszej części tekstu odwołam się do myśli zapisanych przez Olę Tokarczuk, dla której historia jej podróży to historia niedomagania. Pociąga ją wszystko co niedoskonałe i ułomne. Interesują ją „formy byle jakie, pomyłki w dziele stworzenia, ślepe zaułki”³. Zapewne dlatego przyznaje, że nigdy nie była wielbicielką muzeów sztuki, i choć nie chce ich spalić jak futuryści, to przekształciłaby je w gabinety osobliwości. Swoistym gabinetem osobliwości jest też zbiór dotychczasowych prezentacji jedenastu edycji konferencji. Dzięki niej jesteśmy bogatsi o doświadczenia innych. Za każdym razem gdy podejmuję decyzję o dołączeniu czegoś do kolejnego panoptikum wymiany doświadczeń, w mojej głowie odbywa się osobliwy przegląd dawnych taśm filmowych. Przesuwają się w zawrotnym tempie, przecinają się drogi odległych od siebie miejsc, ale i też nakładają się, niektóre są zamazane, inne są nadzwyczaj ostre. Przywołują wspomnienia, zatrzymują na chwilę przy pozornie drobnych, nieistotnych kadrach. Potem nagle, za sprawą jednej myśli, czy jednego obrazu okazuje się, że nasza pamięć podąża za wieloma, czasami wydawałoby się nieistotnymi skojarzeniami, które dopiero po jakimś czasie nabierają znaczenia. Stają się ważne, gdy postrzegamy je z dystansu, gdy łączą się z innymi sytuacjami tworząc wcześniej nieprzewidziany ciąg zdarzeń. I tak też było w przypadku tegorocznej edycji konferencji. Początkowo kolejno przesuwające się miejsca w czasie i przestrzeni domagały się swojej prezentacji. ale czy wszystkie są tego warte? Czy kogoś zainteresuje na przykład relacja z pustych lotnisk w czasie pandemii? Olga Tokarczuk w czasie przed okresem lockdownu zadała sobie pytanie, w czym lotniska miałyby być dziś gorsze od miast, w których żyjemy⁴? Przecież zawierają tak wiele, podobnie jak miasto, zapewniają człowiekowi niemal wszystkie potrzeby ducha i ciała. Lotniska w czasie pandemii, podobnie jak miasta ujawniają zdecydowanie pełniej swoją okazałość, szerokość arterii, przestrzeń, zdolną przyjąć każdego. Lotnisko w przeciwieństwie do miast z okresu lockdownu, w których posępna pustka rozwiewana jest tylko przez wiatr, są znacznie bardziej przyjazne. Panuje cisza, nikt nikogo nie potrąca biegnąc w sobie tylko znanym kierunku. Cisza panuje również na uczelniach, a więc w przestrzeniach, które na co dzień wypełnione są gwarem dyskusji, teraz jedynie cisza brzęczy w uszach.

3 O. Tokarczuk, op. cit. s. 22

4 ibidem s. 64

Również nie warto, a może nawet nie wypada chwalić się podglądaniem jak w swoich domach żyją ludzie w odległych miejscach i kulturach. Rzut oka przez szybę wiele ujawnia, ale są także okna, których strzegą duchy minionego czasu, tajemnicze postacie, osobliwe koboldy. Zachęceni przez Joannę Matuszewską, możemy rozpocząć wędrówkę po nietypowych domach wykutych w skałach i domach ukrytych w ziemi, gdzie okna mają zupełnie inny wymiar⁵.



Ryc. 1. Lotnisko we Frankfurcie nad Menem w okresie pandemii, wewnątrz hali odlotów, 2020, fot. autor



Ryc. 2. Porto w okresie epidemii, 2020, fot. autor



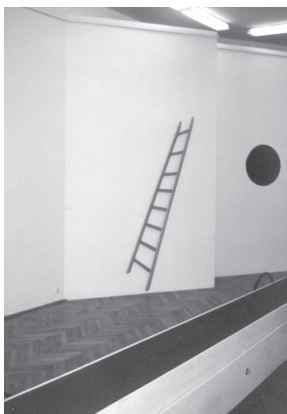
Ryc. 3. Wydział Prawa, Uniwersytet w Coimbrze w okresie epidemii, 2020, fot. autor



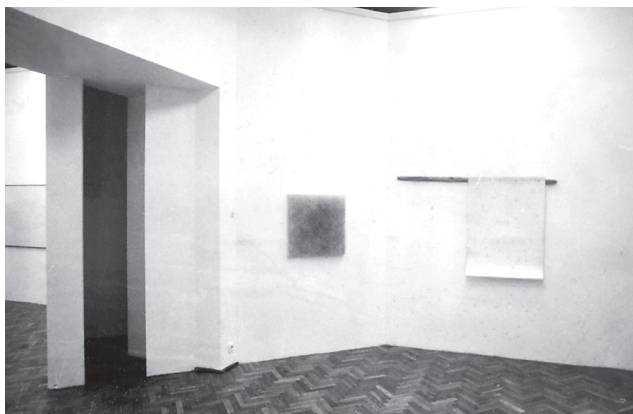
Ryc. 4. Rzym, okno i jego strażnik, 2019, fot. autor

⁵ J. Matuszewska, *Proces twórczy jako czynnik spajający przeszłość z teraźniejszością – archetyp architektury we współczesnej odsłonie* [w:] *Definiowanie przestrzeni architektonicznej: tradycja i nowoczesność architektury*, Vol. 5, Kraków 2019, s. 47-56, ISBN 978-83-7977-454-8

Podążając za głosem Olgi Tokarczuk dostrzegamy, że *ważnym pojęciem w psychologii podróży jest pragnienie, to ono istotnie nadaje ruch i kierunek oraz – pobudza w niej do lgnięcia ku czemuś*⁶. Poddani pragnieniu *lgnięcia ku czemuś* biegniemy na przelaj, idziemy wzdłuż cienia naszej marszruty, choć cel bywa niejasny, *a im do niego bliżej, tym bardziej staje się enigmatyczny*⁷. Z pewnością każdy doświadczył u kresu podróży tego niejasnego zaskoczenia. Miejsce będące celem naszej wyprawy było zupełnie czymś innym, niż wyobrażenie o nim. Może to nie zawsze wynika z nikłej wartości miejsca, albo z nadmiernych oczekiwań. Po prostu bywa tak, że *są podróże, które zaczynają się i kończą we śnie, i są podróżnicy, którzy odpowiadają na bełkotliwe wezwanie własnego niepokoju*⁸. Miejsca do których dążymy, traktując jako aspekt przestrzenny, pisarka określa *pauzą w czasie, jest chwilowym zatrzymaniem się naszej percepcji na konfiguracji obiektów. Jest ono, w odróżnieniu od czasu, pojęciem statycznym*⁹. Zatrzymując się na chwilę w tym naszym biegu poszukiwania tematu, którym chciałbym się podzielić, nie wybiorę się jednak w daleką podróż. Zamiast przywoływać odległe miejsca, rozwijać zagadnienie *symetrii wysp*¹⁰ zostanę w Łodzi i przeniosę się na chwilę w czasie do roku 1992. Zorganizowano wówczas w Muzeum Sztuki w Łodzi wystawę sztuki współczesnej ze zbiorów Musée d'art Contemporain w Lyonie. Łódzkie Muzeum Sztuki, które od momentu powstania w 1930 roku miało swoją siedzibę w gmachu dawnego ratusza miejskiego, po drugiej wojnie światowej zostało przeniesione do dawnego pałacu rodziny Poznańskich, zlokalizowanego w centrum miasta. Neorenesansowy gmach wzniesiony w końcu XIX. wieku, w 1946 roku został pospiesznie dostosowany do nowej funkcji. Powojenna adaptacja polegała na stworzeniu neutralnych wnętrz. W znacznej części pomieszczeń posiadających bogaty wystrój ustawiono białe i czarne ekrany, które całkowicie,



Ryc. 5. Wnętrze Muzeum Sztuki w Łodzi, 1992, fot. autor



Ryc. 6. Wnętrze Muzeum Sztuki w Łodzi, 1992, fot. autor

6 O. Tokarczuk, op. cit. s. 86

7 ibidem s. 86

8 ibidem s. 109

9 ibidem s. 194

10 ibidem s. 403

prawie na pół wieku odcięły dostęp do okien. Cześć dekoracji została bezpowrotnie zniszczona, a oryginalny wystrój zachował się tylko w kilku salach. Na szczęście prawie bez zmian pozostała reprezentacyjna klatka schodowa.

W związku z koniecznością dostosowania całej przestrzeni muzeum na przyjęcie wystawy z Francji zostałem poproszony przez dyrekcję muzeum o nową aranżację wnętrza, tak by sztuka współczesna znalazła odpowiednie dla siebie miejsce. Przystępując do projektu całe muzeum poddałem szczegółowej analizie pod kątem istniejącego systemu komunikacji wewnętrznej, co w efekcie doprowadziło do stworzenia nowych kierunków zwiedzania, zmiany kształtów pomieszczeń, a także co istotne, zwiększenia powierzchni ekspozycyjnej. System nowych ścian, pozostawiał zasadniczo niezmienny układ komunikacyjny, ale miał pomóc w płynności poruszania się po muzeum. W zależności od przyjętego rozwiązania wolno stojące ekrany wzmacniały poczucie odrębności poszczególnych sal, lub też przeciwnie – łączyły je w określonym porządku. W tym nowym systemie organizacji przestrzeni muzeum, pojawiły się miejsca akcentujące wartości dawnej architektury, a także otwierające się na otaczające budynek miasto, czy symbolicznie wyznaczające kolejne etapy wędrówki przez historię sztuki współczesnej. Tłem ekspozycji były lekkie ściany działowe odsunięte na około pół metra od starych murów. Ściany te w wybranych miejscach zostały pozornie rozcięte i rozsunięte, sugerując jakieś tajemnicze przejścia. W rzeczywistości zabieg ten pozwolił na zapewnienie dostępu do okien i umożliwienie posprzątania całej powierzchni. I właśnie te wąskie przestrzenie wywołały zainteresowanie moich byłych studentów, którzy uznali, że te wąskie, niemal niedostępne przestrzenie są znakomitym miejscem na spędzanie czasu i dyskusje. Jest to dobry przykład na to, że nie zawsze jesteśmy w stanie przewidzieć skutki naszych działań projektowych. Na szczęście niektóre z nich zaskakują pozytywnie.

Bibliografia:

- Arnheim R., *Sztuka i percepcja wzrokowa*, Gdańsk 2004.
- Boski P., Różycka – Tran J., Sorokowski P., *Podróże psychologiczne przez kultury świata*, Poznań 2015.
- Brawne M., *The architectural thought: the design proces and the expectant eye*, Oxford 2003.
- Hemingway E., *Ruchome święto*, Warszawa 2000.
- Maruszewski T., *Psychologia poznania*, Gdańsk 2016.
- Matuszewska J., *Proces twórczy jako czynnik spajający przeszłość z teraźniejszością – archetyp architektury we współczesnej odsłonie [w:] Definiowanie przestrzeni architektonicznej: tradycja i nowoczesność architektury*, Vol. 5, Kraków 2019.
- Strzeмиński Wł., *Teoria widzenia*, Łódź 2016.
- Tobolczyk M., *Narodziny architektury. Wstęp do ontogenezy architektury*, Warszawa 2000.
- Tokarczuk O., *Bieguni*, Kraków 2018.
- Tuan Y. F., M., *Przestrzeń i miejsce*, ISBN 8306014669, Warszawa 1987.

Considerations on the topic search process

Summary

The author shares with the reader his thoughts on the process of searching for the topic of the speech to be presented at the 12th National Scientific Seminar of Architecture Students and to be published in the post-conference publication. The search area is reduced to the broadly understood notions of travel and experience, which is related to the leading issues raised during the Seminar.

key words: *travel, experience, architecture*